Stres, nerwy… EGZAMINY!!!

W dniach 12, 13, 14 kwietnia gimnazjaliści z całej Polski zmagali się z egzaminami, mającymi duży wpływ na rekrutację do szkół ponadgimnazjalnych. Także w naszej szkole uczniowie, odświętnie ubrani i z minami żałobnymi, wyruszyli walczyć o swoją przyszłość.

Skutki uboczne

- Sam egzamin z części humanistycznej nie był dla mnie tak wielką trudnością, jak cisnące buty, przez które nie mogłem się na niczym skupić. Wymagali, więc ubrałem, ale najchętniej pisałbym test boso. Dodatkowo mocno związany krawat nie pozwalał mi swobodnie oddychać - komentuje Paweł, uczeń naszej szkoły.

Jak się dowiadujemy, również dziewczęta skarżyły się na ubiór.

- Spódnice są naprawdę niewygodne. Musiałam co chwilę się poprawiać. To było coś strasznego. Z jednej strony skupiałam się na egzaminach, a z drugiej myślałam o tym, czy nie pozaciągałam sobie rajtek. Byłam też  zmuszona ruszać stopami, ponieważ moje wysokie szpilki nie należały do najwygodniejszych. Mimo tego było warto, bo wyglądałam świetnie! - mówi Beata.

Trudny, łatwy…

Uczniowie nie byli zadowoleni także z samych zadań egzaminacyjnych.  
- Kiedy zobaczyłam zadania z historii zaczęłam się śmiać, w duchu oczywiście. Szczerze mówiąc, nie uważałam na lekcjach, więc nie miałam pojęcia, co napisać. Coś jednak nabazgrałam. Kto te egzaminy układał? - skarży się jedna z piszących test.

- Egzamin matematyczno-przyrodniczy był bardzo łatwy, wręcz banalny. Nie spodziewałem się, że aż tak dobrze mi pójdzie. Było super! Teraz tylko trzeba poprawić oceny i będzie luz,   
a póki co, idę świętować! - komentuje Michał.

Jak się więc dowiadujemy egzaminy u gimnazjalistów wywołały mieszane odczucia. Wśród uczniów znalazły się osoby, które zabrały ze sobą porcelanowe słonie czy też obrazki świętych i krzyże. Dzięki nim czuły się pewniej i bezpieczniej.

- Wzięłam na egzamin mojego słonika, któremu wiele zawdzięczam. Mimo, iż ma złamaną trąbę i nie posiada jednej nogi, nadal przynosi szczęście! - tłumaczy Paulina.

No i jak poszło?

Po egzaminach większość uczniów wciąż ma wysokie aspiracje i ambicje. Trzecioklasiści żywią więc nadzieję, że dostaną się do wymarzonych szkół. Jednak nic nie jest przesądzone. Niech spełnią się ich marzenia i od września rozpoczną naukę w wybranej placówce.

*Dominka Dejner, III a*